



MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

6/2016

84

14 października 2016

4550 dni p.w. do UE



Cykl: Czatoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



22 października 2016: Na uroczystej gali w Operze Krakowskiej, Minister Obrony Narodowej **Antoni Macierewicz** otrzymał Nagrodę im. Kazimierza Odnowiciela „**Patriota Roku 2016**” przyznaną przez środowisko *Białego Kruka* i Stowarzyszenie im. Lecha Kaczyńskiego



Zaproszenie

ważne dla dwóch osób



na Galę w Operze Krakowskiej, ul. Lubicz 48
22 października o godz. 19.15 w Sali Teatralnej

z okazji wręczenia

Ministrowi

ANTONIEMU MACIEREWICZOWI
Nagrody im. Kazimierza Odnowiciela
„**PATRIOTA ROKU 2016**”

Telewizja Republika przeprowadzi transmisję na żywo

Program:

Odśpiewanie „Roty”

Wykład „Tysiącletni duch patriotyzmu” prof. **Andrzeja Nowaka**

Laudacja

Wręczenie Nagrody

Słowo Laureata

Koncert patriotyczny Polskiej Opery Kameralnej (70 min.), który poprowadzi jej dyrektor muzyczny, słynny polski bas **Kazimierz Kowalski**

Oprócz niego wystąpią inni wspaniali soliści: **Arkadiusz Anyszka, Aleksandra Borkiewicz, Małgorzata Kulińska, Andrzej Niemierowicz, Ewa Szpakowska** (akompaniament), **Emilia Zielińska**

Odśpiewanie hymnu narodowego

Prowadzenie gali: **Maria Krakowska, Mirosław Boruta**

UWAGA: wstęp wolny, ale obowiązuje telefoniczna rezerwacja miejsc
(tel. 12/254 56 02, 12/260 32 90)

PATRIOTA ROKU

Mam wątpliwości. Chodzi o to,
Czy wciąż się mogę czuć patriotą?
Bo to co dziś spotykam wszędzie,
Świadczy, że chyba jestem w błędzie.

Kocham Ojczyznę, kocham Kraków,
Z sukcesów cieszę się Rodaków,
I całym życiem Polsce służę,
Z harcerskim krzyżem na mundurze.

Mama w teatrze narodowym
Dbała o piękno polskiej mowy.
I choć to dziś przypadek rzadki,
Wysłałem polskość z mlekiem matki.

Ojciec, gdy byłem chłopcem małym,
Uczył, że znak mój – orzeł biały.
Walczył w Powstaniu, był w niewoli,
Stąd mam szacunek do symboli.

To, że Polakiem był Kościuszko,
Kopernik, Szopen i Moniuszko,
Napełnia dumą moją duszę,
A hymn jest zawsze źródłem wzruszeń.

ciąg dalszy na str. 2

Przodkom zawdzięczam, jako żywo,
Swą pracowitość i uczciwość,
Co przekazałem, w słuszość wierząc,
Synowi, uczniom i harcerzom.

Co z tego? To się już nie liczy.
Patriotyzm mnie już nie dotyczy.
Inne zalety są dziś w cenie,
Większym patriotą jest szalenięć.

By się uważać za patriotę
Trzeba obrzucać innych błotem,
Sklócić Polaków. Co tu kryć?
Lepiej podjudzać, szczuć i lżyć.

A ja? Nie kłamię w blasku flesza,
Publicznie Polski nie ośmieszam.
Nie chcę powtarzać każdej bredni,
Obarczać winą rząd poprzedni.

Chyba patriotą już nie jestem,
Bo się nie witam znanym gestem,
Musiałbym szalik mieć klubowy
I chodzić z kijem bejsbolowym.

Dzisiaj patrioci z ONR-u,
Nie czczą prawdziwych bohaterów,
Raczej wygwizdzą i wybuczą,
Nietolerancji za to uczą.

Dowody tworzy się niezbite,
By zdeptać każdy autorytet.
Zniszczyć z kretešem. Chcieć to móc.
Może być tylko jeden wódz.

Dziś patriotyzmu są symbolem
Nieuki w szkole i kibole.
Ten, który pracą się nie skalał,
Żąda, bym z kraju wyp...

. Prawdziwy Polak! Biały kruk.
A kto nie z nami, ten nasz wróg.
Więc co się jeszcze musi stać?
Patriota roku...
K... m...!



nr 43 (833), 27 października 2016



Z CYKLU MAREK MAJEWSKI I JEGO GOŚCIE: KABARETOWO PO WAKACJACH

Prezentowany od kilku sezonów w *Domu Sztuki* cykl spotkań z gośćmi uznanego barda i satyryka **Marka Majewskiego** zdołał już sobie zaskarbić uznanie i wdzięczność ursynowskiej publiczności, toteż stali bywalcy byli wręcz zaniepokojeni przedłużającą się przerwą wakacyjną. Na szczęście mogą odetchnąć z ulgą. Cykl powrócił! Dzielnica Ursynów zdecydowała się na jego kontynuację i dalsze finansowanie. W imieniu widzów dziękujemy.

Na inaugurację sezonu (poniedziałek 10 października) Marek Majewski zaprosił **Tomasza Szweda** i **Renatę Zarębską**, artystów gwarantujących dobrą rozrywkę. Od początku miało być zabawnie i wystrzałowito. Trudno było jednak powitać publiczność huraganowym śmiechem, gdy wszystkich poraziła smutna wiadomość o śmierci Andrzeja Wajdy. Reżyser światowej sławy, będący ikoną polskiego filmu, był wielokrotnie gościem *Domu Sztuki*.

Artyści wraz z publicznością i dyrektorem **Andrzejem Bukowieckim** zachowali się z klasą i uczcili pamięć zmarłego minutą ciszy. Potrafili również błyskawicznie nieco zmodyfikować program, wybierając ze swego dorobku piosenki o przyjaźni i przemijaniu, utwory nieco sentymentalne, zmuszające do refleksji i zadumy, za co też pragnę serdecznie podziękować.

Z **Markiem Majewskim** i **Tomkiem Szwedem** występowałem wspólnie na *Gieldach Satyry Politycznej* i w kabarecie **ZAKR** kilkadziesiąt razy. Znam ich doskonale i wiem co potrafią. Właściwie musiałbym za każdym razem chwalić ich dokładnie tak samo. Wybaczenie więc, chłopaki, że napiszę krótko: i tym razem nie zawiedliście, było dowcipnie, przekonująco, na poziomie.

Z **Renatą Zarębską** nie miałem okazji (i przyjemności) wystąpić ani raz (a po tym co usłyszałem, żałuję!). Znałem ją dotąd tylko z ekranu, *Przeglądu Piosenki Aktorskiej* we Wrocławiu (1989) i wykonania piosenki *Noc z Renatą* na *Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu* (1990).

Tę piosenkę przypomniła zresztą w *Domu Sztuki* i wykonała ją brawurowo, co dziwić nie powinno, jako że jest nie tylko artystką kabaretową, ale też kaskaderką! Zaprezentowała kilka piosenek i żartobliwych tekstów (znakomita recytacja na bis!), stając się mocnym filarem poniedziałkowego programu (chłopaki, wybaczenie, ale chwilami była lepsza od was). Sezon kabaretowy w *Domu Sztuki* ogłaszam za otwarty.



nr 41 (831), 13 października 2016



JUTRO PREMIERA

- Żal Hamleta. Są nowi idole.
 Iść czy nie iść? Znow wybór fatalny.
 - Proszę bilet normalny na *Smoleńsk*.
 - Niemożliwe. Tu nie ma normalnych.



nr 36 (826), 8 września 2016

FILMOWA KATASTROFA

Poświęciłem się. Zobaczyłem *Smoleńsk*. Miałem wprawdzie świadomość, po obejrzeniu zwiastuna i wysłuchaniu pierwszych opinii co mnie czeka, ale chciałem przekonać się o tym sam na własnej skórze, bo nie mam w zwyczaju wyrażać swoich opinii w sprawach na których się nie znam, albo rozprawiać o czymś, czego nie widziałem.

Lubię mieć własne zdanie, nie powtarzam obiegowych opinii. Denerwują mnie zawsze ci, którzy zabierają głos w sprawach sztuki, a do teatru lub kina w ogóle nie chodzą (vide protesty rozmaitych krucjat różańcowych przeciwko *Golgocie Picnick*), choć wydawanie zaocznych opinii zdarza się ostatnio także Ministrowi Kultury.

Sam na szczęście co nieco w życiu widziałem i mam możliwość porównań. Wychowałem się w krakowskim *Starym Teatrze*, gdzie matka była aktorką i za czasów jego świetności oglądałem wszystkie znaczące w historii polskiego teatru spektakle Wajdy, Swinarskiego, Jarockiego, poznałem także twórczość Kantora, Grotowskiego, Szajny, Grzegorzewskiego, filmy Agnieszki Holland, Krzysztofa Kiesłowskiego i wiele innych wybitnych dzieł (wystarczy, że z pobudek patriotycznych ograniczę się do kilku polskich produkcji, nie wymieniając oskarowych osiągnięć światowego kina). Wiem także z doświadczenia, że wszelkie próby tworzenia dzieł na polityczne zamówienie z reguły kończyły się fiaskiem, wystarczy przypomnieć produkcje reżysera Poręby.

Katastrofa smoleńska była niewątpliwie wielką narodową tragedią. Jest godna upamiętnienia i powinna znaleźć odzwierciedlenie w sztuce. Reżyser **Antoni Krauze** miał niepowtarzalną szansę na stworzenie ważnego epokowego dzieła, poruszającego, wstrząsającego, jednoczącego Polaków.

Szkoda, że tę szansę zmarnował. Potraktowanie tematu w wymiarze ludzkich dramatów przyniosłoby lepszy efekt niż serwowana widzom polityczna agitka.

Muszę przyznać, że początek filmu jest całkiem OK, widać doświadczoną rękę reżysera, sprawny montaż, kilka scen jest naprawdę dobrze zagranych, główna bohaterka **Beata Fido** nie jest zła, jest nawet sympatyczna, chociaż raził mnie obraz dziennikarki Niny biegnącej telewizyjnym korytarzem, bo scena wydała mi się żywcem ściągniętą z *Człowieka z Marmuru*.

Nie wiem czy to świadoma próba dorównania Jandzie, ale poziom Jandy osiągnąć się nie udało (grunt, że rola Niny zaowocowała powołaniem epizodycznej dotąd aktorki, życiowej partnerki Jana Tomaszewskiego, kuzyna Prezesa Kaczyńskiego, na specjalistkę w telewizji i zatrudnieniem w charakterze asystentki posła Karskiego).

Ale im dalej w las, tym film bardziej obnaża słabości scenariusza, razi nachalną propagandą, papierowymi dialogami, łopatologicznym stawianiem tez, tendencyjnym podawaniem wszelkich wątpliwości jako faktów.

Osobiście łatwo na filmach się wzruszam. Były takie, z których wychodziłem spłakany, wstrząśnięty, poruszony. Ten film pozostawił mnie obojętnym, choć sześć lat temu wielka tragedia narodowa, widok tłumów i płonących zniczy przed Pałacem Prezydenckim wywołała we mnie falę nietłumionych emocji. Twórcy filmu wyrządzili Polakom i sobie wielką krzywdę. Wbrew intencjom, ośmieszają Prezydenta, który zginął w katastrofie lotniczej.

Lech Łotocki w roli Lecha Kaczyńskiego, wygłaszający referatowe slogany to według mnie absolutna porażka. Dziwię się także **Ewie Dalkowskiej**, skąd inąd świetnej aktorce (pamiętna Gorgonowa), że zgodziła się na maleńki epizod, umniejszający postać Marii Kaczyńskiej (dwa ujęcia i bodaj jedno zdanie).

Sceny wybuchu czy spotkania duchów są wręcz kuriozalne. Fragment występu Jana Pietrzaka wmontowany na siłę. A kilkusekundowy wątek erotyczny zupełnie *nie przicom*, chyba tylko po to, aby dać fuchę konsultanta ds. obyczajowych wspomnianemu Janowi Tomaszewskiemu.

Zwolennicy teorii spiskowej zdobędą niezbite dowody. Kto wierzy w zamach ugruntuje się w swojej wierze. Film zawsze oddziałuje bardziej przekonująco niż przekaz werbalny. Wątpiących nie sędzę, żeby przekonał, bo robi to nieudolnie.

Słyszałem już zachwyty pravicowych publicystów, że Krauze to polski Fellini. Że też wszystko co pisowskie musi być najlepsze na świecie! To jakiś kompleks! Może by choć trochę skromności?

Na sali w Multikinie na popołudniowym seansie - oprócz mnie - było zaledwie kilka osób. Film chyba nie ma szans na wielką frekwencję. Pozostanie przymus, szkolne wycieczki, parafialne pokazy, żołnierskie poranki, fundowanie pracownikom biletów jak w rzeszowskim urzędzie marszałkowskim.

Kiedyś w dzieciństwie, 60 lat temu, byłem zmuszony z klasą oglądać produkcję *Żołnierz zwycięstwa*, apoteozę Karola Świerczewskiego. Był w filmie i Lenin i Stalin i Dzierżyński. Nie przypuszczałem, że jest możliwy powrót do takich samych praktyk i indoktrynacji na takim samym poziomie.



nr 37 (827), 15 września 2016

W FILHARMONII W PEWNYM MIEŚCIE

Była w mieście filharmonia. W niej maestro
Zbierał laury, słusznie chwalać się orkiestrą.
Jakże pięknie brzmiały skrzypce, wiolonczele,
Gdy z batutą ów dyrygent stał na czele.

Podziwiali swego mistrza melomani,
Zartowali, że wysiada Mantovani,
Po koncertach zasłużenie bili brawo,
A dyrygent cieszył się światową sławą.

Lata pracy i wyrzeczeń przez ćwierć wieku,
Cały zespół w niewątpliwy sukces przekuł.
Prestiż rósł. Nie zdradzę żadnej tajemnicy,
Że najlepsi w nim znaleźli się muzycy.

Świat otworzył perspektywy całkiem nowe,
Zapraszały wszystkie sale koncertowe,
Coraz bardziej doceniano takie granie,
A sam zespół budził respekt i uznanie.

Lecz dyrygent miał rywala, zazdrośnika,
Który bardzo lubił innym mieszać w szykach.
Miał kompleksy i przeżywał ciągłe stresy.
Nie mógł zdzierżyć, że ktoś inny ma sukcesy.

Marzył o tym by innymi dyrygować,
Chciał orkiestrę na swą modłę zreformować,
Wmówił wszystkim, że się widz domaga zmiany,
A on jeden jest do tego powołany.

Przekonywał, że to wszystko dla słuchaczy.
Jak on zagra, to dopiero świat zobaczy!
Zyskał aplauz, choć go głównie popierali
Ci co nigdy na koncertach nie bywali.

ROZWIĄZANIE SZARADY WAKACYJNEJ

z numeru 35 (825) *Passy* z dnia 1 września:

KOLOROWE MOTYLE



Nagrodę za rozwiązanie szarady otrzymują:
pan **Jacek Czajewski** (*Służew nad Dolinką*),
który rozwiązanie nadesłał pierwszy
już w czwartek 1 września o 14.44
oraz w wyniku losowania pani **Ewa Szczepanik**.

Za wszystkie rozwiązania serdecznie
dziękujemy. Zwycięzcom gratulujemy.

W sprawie wręczenia nagród autor
skontaktuje się ze zwycięzcami
bezpośrednio drogą mailową.



Ostro wziął się za porządki. Dość już kantów!
Ja zatrudnię znacznie lepszych muzykantów!
Zwolnię wszystkich wirtuozów, zmian nie zliczę,
Dawnych mistrzów zastąpił Misiewicz.

Jeden dotąd specjalistą był w aptece,
Inny budkę miał z kebabem, więc jest specem.
Ten się wprawdzie nie nadaje do tej roli,
Lecz to posła syn, patriota i katolik.

Ciocia, kuzyn, asystentka, katechotka,
Byle jaki skład, znajomych prawie setka.
Szkołę w tym, że w swoją misję wierząc święcie,
Nikt nie umie grać na żadnym instrumencie.

Choć nie sposób z nich orkiestry stworzyć zgranej
Uporczywie wprowadzano dobrą zmianę.
Powierzono partyturę takim zuchom,
Choć, niestety, słoń nadepnął im na ucho.

Brat nie stroi, swat rżepoli, stryj fałszuje,
Pierwsze skrzypce grają teraz tylko wuje.
Nic nie szkodzi, że to istna kakofonia,
Taka swojska, narodowa jest symfonia!

I tak oto przy pomocy tego tuza,
To co było naszą dumą, legło w gruzach.
Nikt orkiestry na koncerty nie zaprasza.
Prestiż upadł. Ale grunt, że władza nasza!

Trzeba tylko wytłumaczyć melomanom,
Czemu wszystko tak brutalnie im zabrano?
Mają teraz siedzieć cicho - i tu pointa -
To jest wina poprzedniego dyrygenta.



nr 42 (832), 20 października 2016

© MKWD (*Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego*)

Warszawa, tel. (22) 641 64 40, 600 630 952

mail: wojdabrowski@onet.eu, www.spotkaniazpiosenka.org

Następny numer ukaże się 3 grudnia 2016 roku (4600 dni pw. do UE)